Nr. 19. **Kraków, dnia 23 Stycznia — Środa.** **Rok 1884.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, *22 stycznia.*

Tylko nieznajomość stosunków rosyjskich wytłumaczyć może zachowanie się prasy europejskiej, zwłaszcza też francuskiej, która p. Giersa uważa za filar europejskiego pokoju. Ile razy minister ten przekroczy granicę rosyjską, w dziennikach wyrastają, jak grzyby po deszczu, polityczne legendy o kierowniku rosyjskiej polityki zagranicznej z różeczką oliwną w ręku — jakoby o dobroczyńcy uszczęśliwiającym Europę błogosławieństwami pokoju.

W taki sam sposób zapatruje się prasa wszelkich odcieni na przyjazd p. Giersa do Wiednia i uważa go za fakt wielkiego politycznego znaczenia. Z tego powodu dzienniki wiedeńskie wyśpiewują hymn pokoju i zgody, a nad nim góruje śpiew oficyalny na cześć tego bohatera pokoju.

Nie podzielamy przekonania tych, co przyznają Rosyi rozstrzygającą rolę w utrzymaniu pokoju europejskiego. Rewolucyjna polityka ks. Gorczakowa, panslawistyczne szarmycle Ignatiewa i niesforne krzyki panslawistów moskiewskich sprawiły, iż Rosya, swego czasu rządząca w Europie, utraciła wszelki wpływ na zewnątrz i dziś żadnej nie odgrywa roli w koncercie państw europejskich. Rosya jest zupełnie izolowaną, a takie państwo nie może dyktować praw pokoju. Inaczej też tłumaczymy sobie odwiedziny Giersa. Rosyjski minister przyjechał do Wiednia, bo go nie mógł pominąć ze względu na przymierze austryacko-niemieckie. Ostentacyjne pominięcie stolicy nad modrym Dunajem wytworzyłoby ponure nader konjunktury, wywołało tysiączne obawy wojny i wywarłoby najgorszy wpływ na interesa rosyjskie. Podminowany tron, chaos w administracyi, fatalny stan finansów rosyjskich, społeczny rozkład, słowem, najnieznośniejsze stosunki, o jakich Europa słabe ma zaledwie pojęcie, nie pozwala dziś Rosyi marzyć o awanturniczych wyprawach za Dunaj w obronie „idei sławiańskiej“. W Rosyi wszystko się od góry wali, od dołu zaś gnije, więc wojna byłaby dla niej samobójstwem. Carat dla jakiego takiego istnienia potrzebuje pokoju, więc Giers nie przynosi, ale szuka, uprasza o pokój i gdzie może rozdaje gałązki palmowe. To samo czyni obecnie w Wiedniu.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad niewdzięczną kwestyą, o czem rozmawiać z sobą mogli dwaj ministrowie spraw zagranicznych. W każdym razie była to rozmowa o „wiszących kwestyach“ przeplatana, ma się rozumieć, komplimentami dyplomatycznej retoryki. Następnie p. Giers składał możliwe zapewnienia pokojowe i wyrażał gorące pragnienie dobrych stosunków z Austro-Węgrami. To samo słyszał „pokojowy gość“ w Wiedniu, gdzie się ruszył, bo austryacka dyplomacya szczerość i lojalność względem sąsiadów za daleko zazwyczaj posuwa.

Ponieważ Rosya nie może dać sobie rady z panującą w niej anarchią, gdyż nie chce zerwać z tradycyami despotycznej monarchii, przypuszczać więc można, iż p. Giers prosząc o pokój pragnąłby jednocześnie wciągnąć sprzymierzone mocarstwa do monarchicznej konspiracyi przeciw wolnościowym instytucyom europejskim i tak zwanej międzynarodowej rewolucyi. Przypuszczenie to nie jest bezpodstawne, gdyż inaczej *Fremdenblatt* nie pisałby, iż obecność p. Giersa przyczynić się może „do wzmocnienia konserwatywnych fundamentów europejskiego porządku pokojowego, tudzież do odwrócenia niebezpieczeństwa zakłócenia tegoż ze stron, na które dyplomacya nie ma wpływu“, a piszący to postępował w myśl wyznawcy państwowego socyalizmu i zwolennika feudalnych rządów junkierskiej pikelhauby.

Bądź co bądź wierzyć wypada *Fremdenblattowi* gdy mówi, iż dziś istnieją już podstawy dla przyjaznych stosunków między Austro-Węgrami i Rosyą, nie można się atoli zgodzić z następującem zaraz twierdzeniem organu hr. Kalnoky, że owe stosunki nie pozwolą urość wiszącym sprawom do kwestyi spornych. Najwymowniejszym dowodem niestałości pokoju jest ta okoliczność, że ciągle potrzebuje on nowych rękojmi i pogotowia trzech milionów żołnierzy. Naszem zdaniem, utrzymanie pokoju nie zawisło ani od Austro-Węgier ani też od Rosyi, lecz wyłącznie od Niemiec. Obecnie pokojowe stosunki z Rosyą utrzymywane są przeważnie osobistemi wpływami cesarza Wilhelma, ze śmiercią jego sytuacya nagle zmieni się zapewne, mistrz z Warcynu „pokaże co umie“, może sięgnie po jaki szmat sławiańskiej ziemi, a dzisiejszy następca tronu niemieckiego zaprzeczy prawdopodobnie własnym słowom, iż pokój na dłużej jest zapewniony niż po upadku Napoleona. Wtedy ani Austro-Węgry ani Rosya wojnie zapobiedz nie zdoła. Nie wątpimy wprawdzie o pokojowych pragnieniach p. Giersa, lecz stan Rosyi jest tego rodzaju, iż w każdej chwili cała maszyna rządowa runąć może a szereg terorystycznych zamachów zmienić może fizyonomię całego państwa, jak słusznie powiada jedno z pism wiedeńskich. Wtedy to narodowe namiętności, fantastyczne idee, panslawistyczne zapędy, wyłącznie przeciw Austro-Węgrom skierowane, wystąpią z całą siłą, a w takiej sytuacyi jakież będzie miała znaczenie pokojowa polityka Giersa i jego „starego przyjaciela“ hr. Kalnoky. Przewiduje to poniekąd *Fremdenblatt*, co jest bardzo znaczącem, w oświadczeniu, iż dziś nie można objąć wszystkich szans przyszłości, a polityk uważający wielkie starcie świata sławiańskiego z germańskim za nieuniknioną konieczność dziejową, nie może oddawać się iluzyom.

„Czas“ i kolej Północna ces. Ferdynanda.

Zastanawiając się w numerze z dnia 23 października r. z. nad petycyą, wniesioną do Sejmu przez tutejszą Izbę handlowo-przemysłową o wezwanie rządu do objęcia kolei Północnej cesarza Ferdynanda, po wygaśnięciu przywileju, na własność skarbu państwa i w administracyę rządową, oświadczył się *Czas* stanowczo i otwarcie za upaństwowieniem tej kolei i żadnych nie widział trudności, na jakie natrafićby mogło tego rodzaju załatwienie tej, kraj nasz tak żywo obchodzącej sprawy.

Jakkolwiek stan rzeczy tak pod względem ekonomicznym jak i finansowym żadnej nie uległ zmianie — i to, co ze względu na interes kraju i państwa było racyonalnem w październiku 1883 roku, nie przestało niem być z końcem grudnia roku zeszłego — uznał *Czas* za stosowne w numerze z dnia 30 grudnia wystąpić z artykułem, który mimo subtelnych zastrzeżeń bardzo niefortunnie maskuje odwrót, zarządzony na całej linii i dochodzi do kulminacyjnego punktu abnegacyi w oświadczeniu wręcz antikonstytucyjnem, że w sprawie tej należy rządowi pozostawić zupełnie wolną rękę, bo rząd sprzyjający krajowi najlepiej sprawę tę przeprowadzi i niewątpliwie uwzględni uzasadnione żądania kraju.

Fatalny ten artykuł wywołał wielkie oburzenie w niezawisłem dziennikarstwie krajowem. Pojawiły się liczne artykuły wykazujące dowodnie całą nicość argumentacyi *Czasu* i niebezpieczeństwa dla kraju, gdyby takie zapatrywania w sprawach ekonomicznych miały się urzeczywistnić. Wykazano, że sprawy kolei Północnej nie należy traktować li ze stanowiska taryf przewozowych i umów kartelowych, albowiem oprócz wygórowanych opłat od transportu osób i towarów oraz kartelów, znoszących naturalny kierunek ruchu przewozowego, podniesiono także cały szereg różnych innych nie mniej doniosłych niewłaściwości, których przedłużenie koncesyi, chociażby pod ostrzejszymi warunkami nastąpiło, żadną miarą nie usunie, a które ustąpią tylko w razie upaństwowienia kolei Północnej.

Jeszcze przed ukazaniem się owego artykułu *Czasu* z dnia 30 grudnia r. z. podnieśliśmy z dnia 12 grudnia w artykule III dr. L pod napisem: *Kolej Północna cesarza Ferdynanda* omawiającym memoryał Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku ważność dalszych zarzutów uczynionych dotychczasowej administracyi kolei Północnej. Pisaliśmy tam bowiem:

„O wiele większą wagę przykładamy jednak do dalszych rekryminacyj w wzmiankowanym memoryale zestawionych, albowiem z nich się okazuje, że ograniczenie kolei Północnej, pod względem ustanowienia taryf przewozowych, jakto niektórzy publicystyczni zwolennicy dzisiejszej gospodarki proponują, byłoby tylko półśrodkiem i nie usunęłoby złego w zupełności, czego mamy prawo się domagać, zwłaszcza, że kończący się przywilej nadaje państwu najzupełniejszą swobodę działania. W razie odnowienia koncesyj z zastrzeżeniem prawa potwierdzania taryf przez ministerstwo handlu, zatrzymalibyśmy wszelkie inne niewłaściwości, na które się użalają wszyscy, którzy koleją Północną przesyłki odbierają lub odsyłają. Pozostałaby nadal rozwlekła manipulacya, wysokie składowe, krótki termin do odbioru towarów nadeszłych a długi do uskutecznienia transportu, szczupłe magazyny, niedostateczne dworce z wadliwie rozłożonemi szynami, brudne i ciemne poczekalnie, starozakonnym spekulantom wydzierżawiane restauracye, nieodpowiedzialność za skradzione w drodze towary, wygórowana należytość za wyładowanie, za odważenie i za manipulacyę, słowem wcale pokaźny szereg ujemnych stron dzisiejszej praktyki, których przez dalszych lat 40 przecież konserwować i pielęgnować nie należałoby, mając prawo zaprowadzić w miejsce tego odpowiedzialną administracyę rządową.

Zauważyć też wypada, że kolej Północna na stacyach galicyjskich ma po większej części personal niemiecki, z którym publiczność często bez znajomości języka niemieckiego nawet porozumieć się nie może, która to niewłaściwość również tylko przy administracyi rządowej może być usuniętą.“

Zarzutów tych nie dotknął *Czas* w odpowiedzi swojej z d. 20 stycznia b. r. ani słowem, a tem samem uznaje ich słuszność, mimo to jednak usiłuje przedstawić rzecz tak, jak gdyby się rozchodziło tylko o wysokość taryf i zgubny wpływ umów kartelowych.

Zabawne są wreszcie wywody *Czasu* skierowane przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, który w kilku artykułach napisanych na podstawie dokumentów koncesyjnych i zamknięć rachunkowych kolei Północnej wykazał, że upaństwowienie kolei Północnej przysporzy skarbowi państwa po zapłaceniu odsetek i rat amortyzacyjnych, od pożyczonego na wykupno kapitału, czysty zysk w rocznej kwocie 8 do 12 milionów złr. Podniesiono tam bowiem, że według brzmienia koncesyi tor kolejowy (grunt wraz z nasypem, progami i szynami) oszacowany w rachunkach kolei Północnej na $64^{2}/_{3}$ milionów przechodzi bez wynagrodzenia po upływie koncesyi na skarb państwa, a to z tej przyczyny, że stosownie do pojęć panujących w r. 1836 o urządzeniu i eksploatacyi kolei żelaznej uważano ją za pewien rodzaj ulepszonej drogi publicznej, której użytkowanie zapewniono towarzystwu akcyjnemu na lat 50. Stosownie zatem do postanowień koncesyi z d. 4 marca 1836 i zupełnie w jej duchu obowiązanemby było państwo zapłacić spółce akcyjnej kolei Północnej ces. Ferdynanda tylko wartość przynależytości, t. j. dworców, budynków stacyjnych, domków strażników, warsztatów, machin i t. d. oszacowanych według rachunków samejże Kolei północnej na $47^{2}/_{3}$ milionów. W tym przypadku korzyść dla skarbu państwa jest tak oczywistą, że jej nawet ekonomista *Czasu* nie kwestyonuje, lecz gdyby nawet zapłacono kolei Północnej całą wartość kolei według jej własnego bilansu t. j. $47^{2}/_{3}$, $64^{2}/_{3}$ milion. t. j. $112^{1}/_{3}$ milionów, to skarb na oprocentowanie takiego kapitału wraz z amortyzacyą, potrzebowałby tylko rocznie 6 milionów, a że roczny dochód w ostatnich latach wynosił 18 milionów złr. pozostałby dla państwa czysty zysk w kwocie 12 milionów a wrazie zniżenia taryf o 33 prc. w kwocie conajmniej 8 milionów, która to ostatnia kwota prawdopodobnie z powodu że zniżenie taryf wytwarza większy ruch doszłaby niebawem do pierwotnej wysokości zysku t. j. do kwoty 12 milionów.

Rezultat tego obliczenia nie podoba się naturalnie ekonomiście *Czasu*, bo dziwnie ilustruje mniemane trudności objęcia kolei Północnej w administracyę i na własność państwa i dlatego usiłuje przeciwstawić mu swoje własne obliczenia Jakkolwiek kolej Północna w ostatnich pięciu latach przynosiła w przecięciu przeszło $14^{1}/_{2}$ prc a w r. 1868 dywidenda dochodziła nawet do 19 prc., obecnie zaś wynosi 16 prc., to ekonomista *Czasu* gwarantuje jej tylko 14 prc. i na tej podstawie oblicza, że skoro kapitał akcyjny wynosi 78 milionów, to roczny dochód kolei nie może wynosić więcej jak 11 milionów. Szkoda tylko, że ekonomista *Czasu* nie mówiąc już o innych źródłach jak n. p. *Eisenbahnjahrbuch* z r 1883 gdzie na str. 50 znajdzie, że według zamknięć rachunków z r. 1881 dochód brutto wynosił 27.004 978 złr., koszta ruchu 8,791.128 złr. a zatem nadwyżka dochodów 18 213 850 złr. nie cytuje przynajmniej wykazu kursów w *Czasie* zamieszczonego, a przekonałby się, że jego obliczania świadczą o zupełnej nieznajomości przedmiotu i lekceważeniu czytelników.

W numerze bowiem *Czasu* z dnia 20 stycznia b. r. w wykazie kursów znalazłby zacny obrońca kolei Północnej i uprzywiliowany wynalazca trudności finansowych w jej upaństwowieniu, że oprócz akcyi kolei Północnej notowanych w rubryce, płaconych po 2.555 złr. za sztukę, istnieją także obligi pierwszeństwa, czyli priorytety tejże kolei notowane po 104·75 złr. za 100 złr. m. k. itd. Stosownie do warunków emisyi. Posiadanie długu w priorytetach nie stanowi u kolei Północnej wyjątku, którego niewiadomość możnaby ekonomistom *Czasu* przebaczyć, lecz pod tym względem kolej Północna nie wyróżnia się od innych kolei prywatnych, które jak świadczy wykaz kursów wszystkie mają tak akcye, jak i priorytety. U kolei Północnej emitowano dotychczas 44,752.000 złr. w. a. w priorytetach, z których spłacono 12.156.175 złr. tak, że obecnie jest jeszcze w obiegu za przeszło $32^{1}/_{2}$ milionów złr. Dochód roczny kolei Północnej przenosić musi zatem przyjętą przez ekonomistę *Czasu* roczną kwotę 11 milionów, skoro prócz gwarantowanych przez *Czas* 14 prc. od kapitału akcyjnego 78 milionów wystarcza także na oprocentowanie i amortyzacyę tak znacznego długu priorytetowego.

Równie zabawnem jest twierdzenie *Czasu*, że wrazie zniżenia taryf przewozowych nie można się spodziewać zwiększenia ruchu przewozowego, ponieważ „może to mieć zastosowanie tylko w krajach wielkiego ruchu przemysłowego, a nie przy kolei obsługującej kraj przeważnie rolniczy“. Horyzont ekonomisty *Czasu* sięga zatem widocznie tylko do Oświęcima, i zapomina on zupełnie, że, o czem się z każdego rozkładu jazd przekonać może, odległość z Wiednia do Krakowa wynosi 413 kilometrów, z czego na przestrzeń Wiedeń-Oświęcim przypada 349 kilometrów, a 64 kilometry na przestrzeń Oświęcim-Kraków. Kolej Północna przechodzi zatem przeważnie przez kraje pod względem ekonomicznym tak wysoko rozwinięte jak Śląsk, Morawa i Dolna Austrya i wszelkie posiada warunki zapewniające

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

48) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

W rzeczy samej, na gościńcu dał się słyszeć turkot wozu ładownego i głosy kilku ludzi. Tomek oprzytomniał i dziewczynę puścił. Ona chwyciła koneweczkę i przestraszona uciekła, jak ongi, gdy ją w tem samem miejscu Leopold całował. Tomek został przy studni i okiem zamglonem, na poły bezprzytomnem to ją odprowadzał, to po tych wodził, którzy właśnie drogą przechodzili.

O tej samej godzinie, w mieszkaniu dyrektora policyi, zupełnie inna odbywała się scena. Po obiedzie, pani Filomena wyjechała do miasta, mąż poszedł jeszcze do swojej kancelaryi, w pokoju Sabiny, znajdowała się tylko ona i Leopold.

Brat był tego dnia szczególnie czuły dla siostry. Kilka razy pytał się ją czemu smutna, proponował, że jeżeli zechce, pójdzie z nią do Ustronia na przechadzkę, czego dotąd nigdy jeszcze nie uczynił, i raz czy dwa, prosząc, by twarz wypogodziła, nawet ją w rękę pocałował.

Sabina, która do serca tak tęskniła, a tak rzadko w domu z niem się spotykała, jak dotąd bowiem, jeden tylko ojciec okazywał jej najwięcej jeszcze tkliwości, widząc nagle taką zmianę w Leopoldzie, ucieszyła się jak dziecię, gdy mu na niebie zachmurzonem niespodziewanie jasną gwiazdę ukażą. Wypogodziła też twarz prędko i przed sercem brata, jęła z zaufaniem serce swoje wynurzać.

— Pytałeś, czemum smutna — mówiła — a czyż w stosunkach, w jakich się znajduję, mogę być wesoła? Wiesz przecie, bo codzień na to patrzysz, jak mnie mama traktuje.

— Nie powinnaś sobie z tego nic robić, kochana Sabińciu. Ojciec dla mnie także nie lepszy, a mimo to, nie rozpaczam.

— Wielka różnica!

— Nie ma najmniejszej.... Matka dokucza ci mową, ojciec zaś zabija mnie milczeniem. Choćbym jednego dnia sto razy przyszedł po pieniądze, ani się odezwie. Wierz mi, bez porównania bym wolał, żeby się zawsze nagadał do syta, byle w końcu dał.

Słysząc te słowa, siostra nie mogła wstrzymać się od uśmiechu gorzkiego.

— Ty się martwisz, że czasem pieniędzy nie masz, a ja się martwię, bo nie wiem, jaka będzie moja przyszłość.

— A cóż ten radca? Wszak niedawno go tu widziałem.

— Bywa, i chyba w końcu trzeba będzie z siebie zrobić ofiarę.

— Czemu ofiarę? Przecie człowiek dobry, przyzwoity, przytem ma piękne stanowisko i majątek.

— Taki stary!

— Głupstwo Sabińciu, skończone głupstwo! Im mąż starszy, tem lepszy, przekonasz się o tem po ślubie. Starego łatwo wziąć pod pantofel, stary boi się, by go żona nie porzuciła, więc jej dogadza; stary ma wzrok osłabiony, więc nic nie widzi... Tak, tak, Sabińciu, wyjdź tylko za starego, a będzie ci, jak w niebie.

Sabina spojrzała na brata z najwyższem zdziwieniem. Czyżby on seryo mówił? Leopold jednak nie dał jej się długo nad tem zastanawiać, spojrzawszy bowiem nagle na zegarek, usiadł tuż przy niej i wpół ją obejmując, zawołał:

— Sabciu! Sabciu! ty ani wiesz, jak ja cię kocham!

— Nie wątpię... wszak jesteś moim bratem.

— Prawda, ale tyś taka dobra, taka piękna, taka czysta, że gdybym nie był twoim bratem, jak Boga kocham, zarazbym się z tobą ożenił!

Sabina roześmiała się serdecznie.

— A to komplemencista! Ej! panie bracie, czy tylko pieniędzy nie potrzebujesz?

— To nie komplement, to święta prawda Sabińciu!

— Wierzę, wierzę... ale teraz powiedz mi prawdę, potrzebujesz pieniędzy?

— Gdzież młody człowiek Sabińciu, któryby ich nie potrzebował? Kawaler bez pieniędzy, to zero; a czy zero co warte, sama osądź. Z tem wszystkiem jednak nie myśl, moja droga, że ja chcę twoją dobroć wyzyskiwać.... Bynajmniej! Jeśli mi co dasz, możesz być pewna, że ci do grosza zwrócę.... Dziś wieczór mam w klubie pertyjkę zamówioną, trzeba więc mieć trochę grosiwa w kieszeni, żeby się nie skompromitować i dla tego przyjmę, jako pożyczkę.

Gdy brat to mówił, siostra zbliżyła się do sekretarzyka i z górnej szuflady wzięła pęk kluczyków. Otworzywszy następnie szafę mahoniową, która stała nieopodal jej łóżka, wyjęła z niej niewielką szkatułkę żelazną, którą także małym kluczykiem otworzyła. Kluczyk ten znajdował się z innemi na kółku mosiężnem.

Leopold spojrzał do szkatułki. Po same brzegi była wypełniona wartościowemi papierami. Obok nich leżały dwa rulony z dukatami. Sabina wzięła je do ręki:

— Masz tu, mój biedaku — rzekła — a o oddawaniu myśleć nie potrzebujesz. Wprawdzie tydzień dopiero, jakem półroczny procent odebrała, lecz jużem sobie wszystko naprzód kupiła.

— Sabińciu, tyś anioł nie kobieta! — zawołał biorąc pieniądze, poczem objął ją za szyję i pocałował.

Ledwie to uczynił, spojrzał na zegarek. — Boże! jak już późno, a tam na mnie czekają!... Dziękuję ci, raz jeszcze dziękuję i do widzenia.

Wybiegł galopem, wpadł do swego pokoju i służącego przywoławszy, kazał sobie podać ubranie wieczorne. Skończywszy tualetę, rzekł:

— Słuchaj Dżon, ja dziś może nie wrócę.

Chłopak w głowę się poskrobał.

— Chciałem i ja trochę się dziś zabawić — mruknął.

— Na drugi raz, błaźnie, teraz rób, co ci pan każe. Wieczorem położysz się więc jak zwykle do mego łóżka, twarzą do ściany, żeby się pani nie spostrzegła.

— Dobrze, przecie już nieraz to robiłem i zawsze się udawało... Ale, jakby rano jaśnie pan nie przyszedł?

— To powiesz, co chcesz, byle nic głupiego, bo bym ci uszy oberwał i wypędził na cztery wiatry.

Wydawszy takie rozkazy, Leopold wyszedł, wsiadł do pierwszej dorożki, którą spotkał na placu i kazał się wieźć do pałacyku ze złoconymi sztachetami.

Przed północą, jak według zwyczaju, pani Filomena wsunęła się do sypialni jedynaka, by mu dobranoc powiedzieć. Widząc, że śpi, stanęła przy łóżku, pocałowała go w czoło i wyszła na palcach.

Nazajutrz rano znowu się zjawiła. Ujrzawszy Dżona samego, zdziwiona, zapytała:

— A panicz gdzie?

— Panicz... panicz poszedł....

— Gdzież poszedł tak rano?

— Do... do spowiedzi.

Pani Filomena podniósłszy wzrok ku niebu gorąco westchnęła. Czyż była na świecie druga matka, któraby miała takiego jedynaka?!

Rozdział dwudziesty trzeci.

Spadkobierca wielkiego imienia.

W Raju nie tak wesoło, jak dawniej, mimo, iż urodziny pani domu nadchodzą. Czarna chorągiew, która ze szczytu pałacu powiewa, świadczy, że tu żałoba. Wdowa i synowie nieboszczyka także w żałobie, a chociaż boleść ich niezłamała, nie powiemy, by śladów swoich na nich nie wycisnęła. Najmniej może stratę ojca, odczuł syn jego młodszy, Juliusz, to też wygląda on, jak dawniej i ani na chwilę dobrego apetytu nie stracił. Romuald przeciwnie, pobladł, pożółkł bardziej, niż kiedy, zamknął się w sobie, po całych dniach siedzi u siebie, słowem zdziwaczał.

Wdowa rąk nie łamie, nie płacze i nie bardzo mizerna, za to ogarnął ją jakiś niepokój, którego nikt nie umie sobie wytłómaczyć. Niegdyś dla domowników dobra, nawet z nimi poufała, dziś ich unika, rzadko do której sługi słowo przemówi, po wschodach idzie, mając oczy zawsze w dół spuszczone. W pierwszych tygodniach po śmierci męża, unikała nawet rodziny barona; dopiero teraz dawne stosunki napowrót przywrócone i hrabina, jak dawniej, większą dnia połowę na dole spędza. Do tej zmiany przyczyniła się najwięcej baronowa, która na chwilę nie przestawała przyjaciółki pocieszać i do siebie zapraszać. Hrabina jej namowom ulegając, rzekła wreszcie:

— Przyjdę już do was, przyjdę, bo widzę, że nikt mnie tak nigdy nie kochał, jak ty, Malwińciu! Gdyby mnie kiedyś ciebie brakło, umarłabym z żalu!

Przyjaciołki uściskały się serdecznie i odtąd żyły znowu razem, jak dwie siostry. (C. d. n.)

wzmożenie się ruchu przewozowego wrazie zniżenia taryf.

Widzimy zatem, że jeżeli czasem spotykamy się z obroną godną lepszej sprawy, to w niniejszym przypadku sprawa kolei Północnej znalazła w ekonomiście *Czasu* najwłaściwszego obrońcę.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Warszawa, 20 stycznia.

Kiedy przed dwoma tygodniami donosząc wam o uwięzieniu referenta wydziału śledczego, Sikorskiego za nadużycia praktykowane na swojem stanowisku, wyraziłem powątpiewanie, aby mu się co złego stać miało, nie mogłem przypuszczać, iż obawy moje tak prędko się urzeczywistnią. Sikorski już został z więzienia uwolniony! Wiadomość ta zdumiewać może każdego, kto przypuszcza, że pojęcie jakiejkolwiek sprawiedliwości, jest normą postępowania tutejszych władz. Sikorski położył za wielkie zasługi, aby obchodzić się z nim mieli, jak ze zwykłym rzezimieszkiem. — Jeżeli skazanych na śmierć politycznych przestępców ułaskawiano po przyrzeczeniu, że służyć będą jako szpiegi w policyi, toż dziwić nie można, że sprawę Sikorskiego będą się starali w cichy sposób załatwić, a godnej jego osoby użyć do dalszej pożytecznej służby carowi i rządowi.

Pogłoski o dymisyi inspektora szkół Kryłowa z powodu zajścia, jakie ten dzikością i brutalnością swoją wywołał z powszechnie szanowanym panem A. nie zdają się być prawdziwemi; przynajmniej urzędowo dotychczas potwierdzone nie zostały. Takich Kryłowów i Sikorskich trudno się jest władzom wyrzekać, godnych następców coraz mniejsze szeregi, a niejeden z kandydatów na takich *diejatieli* widząc pogardę uczciwych Rosyan, z jaką traktują najgorliwszych, mimowolnie powstrzymuje się ze swoją ochotą rusyfikowania, odkładając zamiary *ad feliciora tempora.*

A szczęśliwsze te dla nich czasy szybko się przybliżają. Z każdym dniem więcej i bardziej dają nam uczuwać, iż jesteśmy *niebłagonadieżni.* Obywateli wybitniejszych urzędowo zawiadomiono, iż przyjęcie w zamku u generał-gubernatora odbędzie się w dniu rosyjskiego Nowego Roku. O ile wiem, czterech tylko znalazło się tak domyślnych, że uważali za stosowne składać naszemu wielkorządcy swoją czołobitność. Inni nie pomyśleli nad tem. Wprawdzie wszelkie iluminacye i ubieranie domów podczas dni galowych nakazywane są formułką: „obywatele mogą", co już powszechnie jest tłumaczone na muszą — w sprawie przyjęcia jednak u Hurki, pierwszy ten dyplomatyczny rozkaz nie został należycie zrozumiany, a tym sposobem wywołał ściągnięcie Jowiszowych brwi i zarzut nielojalności.

Prowokacyjny ton urzędowego *Warsz. Dniew.* skierowany ku prasie polskiej w Królestwie, a rzucający obelgi na zagraniczne nasze dziennikarstwo w zupełności jest ignorowanym. I nie może być inaczej. Zajmowanie się przez *Dniewnik* Polakami, wszelkie zarzuty czynione nam i wywoływanie cyniczne często a zawsze podstępne jakiejś polemiki, stało się oprócz ustawicznie powtarzanych urzędowych zaprzeczań, specyalnością naczelnego redaktora sowietnika Szczebalskiego. Jeden z dzienników warszawskich ironicznie zauważył, że monologi *Dniewnika* na temat Polaków mogą być klasycznemi, lecz ani marzyc nawet nie można, aby w istniejących warunkach doszło do dyalogów, gdyż zabieranie głosu drugiej stronie wcale nie jest dozwolonem. Zabawną w tych dniach jeremiadę zamieścił Szczebalski w łamach swojego pisma. Na karb nienawiści Polaków ku Rosyi złożył on okoliczność, iż o istniejącej w Warszawie od paru tygodni wystawie obrazów malarzy rosyjskich, żaden z dzienników polskich nie uczynił wzmianki. Odpowiedziano mu, że urządzający wystawę, nie uważali za stosowne zaprosić redakcyj, jak to w całej Europie jest przyjętem, z ich strony więc prędzej możnaby się dopatrzeć nienawiści czy lekceważenia; taki jednak fakcik doskonale ilustruje, jak nawet błahemi wypadkami stara się redakcya *Dniewnika* siać ziarno niechęci Rosyan ku Polakom.

Rozporządzenia dotyczące kształcącej się młodzieży coraz bardziej ścieśniają jej możność słyszenia dźwięków ojczystej mowy. Na wszelkie wykłady wstęp studentom gimnazyalnym, jak i uniwersyteckim surowo został wzbroniony. Tak zwane stancye dla uczniów utrzymywane przez niezamożne najczęściej osoby, podlegają ciągłym odwiedzinom profesorów kontrolujących prywatne życie studentów; a gdy wypadkiem znajdzie się u którego książka polska, właścicielowi stancyi odbierają prawo dalszego utrzymywania uczniów, a tych ostatnich surowa kara spotyka. Tylko indywidua prawosławnego wyznania utrzymujące studentów, a tych w ostatnich czasach liczba znacznie wzrosła, wolni są od tej nadzwyczajnej opieki pedagogów jako zasługujący na zaufanie.

Lwów, 21 stycznia.

— Jutro tedy rozpoczyna się sobór delegatów dekanalnych gr. kat. archidyecezyi lwowskiej i dyecezyi przemyskiej, którzy pod przewodnictwem biskupa Sylwestra Sembratowicza a względnie biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego, naradzać się mają nad kwestyą uregulowania kongruy, nad ułożeniem regulaminu obrad kongregacyi dekanalnych, którego projekt został przygotowany przez tutejszy konsystorz, i nad sprawą funduszu wdów i sierot, którego nowe statuta zatwierdził rząd niedawno, a któremu to funduszowi zagraża strata około 70.000 zapożyczonych t. z. bankowi Kryłoszańskiemu. Zjazd delegacyi jest bardzo liczny; już od wczoraj liczne hotele drugo i trzecio rzędne przy ulicy Karola-Ludwika, Furmańskiej i t. p. są przepełnione delegatami, którzy dzisiaj wieczorem w sali domu narodowego, a względnie w muzeum seminaryum ruskiego, odbywają poufne narady nad kwestyami, które w streszczeniu podałem wam w poprzednich korespondencyach. Zbytecznem byłoby dodawać, że wstęp na posiedzenia jawne, a tem bardziej na posiedzenia poufne, będzie wzbroniony dziennikarzom polskim i że będziemy musieli zadowolnić się relacyami, które podadzą nam pisma ruskie. Zdaje się być rzeczą pewną, że przewodniczący ks. biskup Sembratowicz nie dozwoli przekraczać granic programu obrad, i że kwestye czysto polityczne, które szowinistyczne dzienniki ruskie zalecały duchowieństwu wziąć pod rozwagę, traktowane będą chyba poufnie, poza salą obrad oficyalnych soboru. Zdaje się dalej nie ulegać wątpliwości, że w sprawie uregulowania kongruy, wystosowany zostanie adres do cesarza, a do papieża zostanie wysłany adres, wyrażający wierność i przywiązanie do kościoła katolickiego.

Kwestyą ruską zajmował wczoraj popołudniu ks. Kalinka licznie w sali ratuszowej zebraną publiczność; mówił on o „sprawie ruskiej na Sejmie czteroletnim", a mianowicie wyliczał szczegółowe powody rozdwojenia panującego między Polakami a Rusinami. Prelegent podał w pewnym zarysie dzieje cerkwi unickiej od jej początku aż do konstytucyi 3 maja i wykazał okoliczności przeszkadzające uzupełnieniu unii religijnej równouprawnieniem politycznem, kreśląc dobitnie uprzedzenie ówczesnej szlachty, wyższego kleru łacińskiego i straszne moralne i materyalne zaniedbanie ówczesnego kleru ruskiego. Sejm czteroletni chciał naprawić błędy, ale niestety, było już za późno.

Ziemie polskie.

Donosiliśmy niedawno o przyznaniu szerokich praw i przywilejów ludności zamieszkującej Finlandyę. Rząd rosyjski wydał rozporządzenie dopuszczające używanie języka fińskiego zarówno w szkołach jak i urzędach. Pomyślny ten wypadek wywołał wielką radość we wszystkich klasach ludności okazywaną carowi i rządowi w formie dziękczynnych adresów, niepowtarzanych jednak przez urzędowe dzienniki, aby tym sposobem nie podżegać innych narodowości wchodzących w skład caratu, do słusznych żądań o uwzględnienie ich języków, przyznaniem nadanych Finlandczykom praw. Ostrożność ta zachowywaną jest szczególnie względem Polaków i Rusinów. W Królestwie wykład religii katolickiej odbywa się w wielu szkołach w języku rosyjskim. *Gaseta lubelska* donosi, że w gimnazyach i progimnazyach w gubernii lubelskiej na mocy przysługującego prawa religia wykładaną jest dotąd w języku polskim, jednak w gimnazyum zamojskiem zaprowadzony został w tym względzie wyjątek i wykładają po rosyjsku. Zapytuje więc słusznie, czy dla szkół zamojskich istnieją odmienne niż dla innych przepisy? Okoliczność ta jest dowodem zupełnie dowolnego postępowania władz, niekrępowanych żadnemi przepisami, lecz postępujących wszędzie i zawsze podług osobistych fantazyj dyrektorów przekonanych, że akcya w celach „obrusienia" tylko za zasługę przez rząd poczytaną im będzie.

Z *Kijewlanina* dowiadujemy się o nader charakterystycznem wystąpieniu Małorusinów również w sprawie przyznania zaprzeczanych praw językowych. Ziemstwo w Złotonosi obradowało nad kwestyą szkół elementarnych. Po udowodnieniu, że cały istniejący system pedagogiczny, pomimo iż wiele kosztuje, absolutnie żadnej nie przynosi korzyści, jeden z członków ziemstwa wypowiedział słuszne swoje zapatrywanie, że główną przeszkoda do rozwoju oświaty pomiędzy ludnością małoruską jest zupełny brak książek dla ludu w małoruskim języku. Książki rosyjskie nazwał nieodpowiedniemi do tego stopnia, iż nietylko nie są w stanie zainteresować, lecz mogą odebrać wszelką chęć do nauki. I rzeczywiście istniejące podręczniki szkolne rosyjskie są zbiorem fałszów pod każdym względem, a często nawet szerzą propagangę prawosławia i moskwicyzmu. Używana dotychczas w średnich szkołach rosyjskich w Królestwie książka Paulsona, w liczbie przysłowiów, jakie studenci rozbierają na lekcyach, zawiera umyślnie ukute zdania szerzące nienawiść ku katolikom. Np. jest tam niby narodowe przysłowie rosyjskie: *chan krymskij i papa rimskij, odnoj matieri dieti.* Wyjaśniający uczniowi myśl zdania i sens moralny nauczyciele dowodzą zwykle, że matuszka Rosya jednakowe zniosła przykrości od chanów Krymu jak i papieży. Takie jednoczenie pojęć rozmyślnie jest w książce wiele razy powtarzanem jeszcze w cyniczniejszy sposób. Ziemstwo w Złotonosi uznając, iż sprawa ta nie jest dotyczącą jednego tylko powiatu, postanowiło wyznaczyć nagrodę pieniężną za najlepszy podręcznik szkolny w języku małoruskim. Jednomyślnie również postanowiono założyć pismo peryodyczne, wyrażając zdanie, że wszystko co drukowanem jest w języku rosyjskim nie jest dla Rusinów zrozumiałem. Rzecz prosta, że gubernator, od którego decyzyi zależy urzeczywistnienie postanowień ziemstwa udzielił odmownej odpowiedzi. Ziemstwo apeluje do Petersburga; tymczasem *Kijewlanin* nie znajduje słów oburzenia na takie postanowienia i stara się ośmieszyć je, nazywając członków ziemstwa chochłomanami.

Z Rosyi o Rosyi.

(Prasa rosyjska o wewnętrznem położeniu Rosyi.)

(X) Noworoczne artykuły dzienników rosyjskich, bez względu na rozmaitość kierunków, w bardzo czarnych kolorach malują obecne położenie Rosyi i nie widzą punktów jaśniejszych w przyszłości. Nie mamy zamiaru streszczać wszystkich tych artykułów, gdyż musielibyśmy często jedno i to samo powtarzać — wskażemy tylko na bardziej charakterystyczne ustępy.

Nowoje Wremia po wstępie ogólnym, w którym dowodzi konieczności harmonii sił społecznych i konieczności warunków, ażeby te siły społeczne mogły korzystnie pracować, powiada: „Żyjemy w takich czasach, w których troska o teraźniejszość dla ludzi uczciwych jest niemożliwą. Teraźniejszość istnieje tylko dla osób pragnących się łatwo i nieuczciwie zbogacić. Ludzie uczciwi mogą myśleć tylko o przyszłości, do niej wzdychać, dla niej pracować, nie szczędząc sił swych." Mówiąc następnie o rozmaitych sferach życia rosyjskiego w roku ubiegłym — i znajdując, iż życie to było bezbarwnem, monotonnem i nie przyniosło żadnych dodatnich rezultatów. *Now. Wrem.* zwraca uwagę na upadek w Rosyi sztuk pięknych i brak twórczości poetycznej. Dalej powiada: „W literaturze bynajmniej nie brak talentów, lecz czasowe niekorzystne warunki nie dawały i nie dają im środków do zupełnego rozwoju, do swobodnego i umiarkowanego kroczenia naprzód. Nadzieja w przyszłości. Z warstw włościańskich zjawiają się talenta potężne."

Artykuł noworocznych *Nowosti* jest pełen rozczarowania. Dziennik ten twierdzi, iż motywami psychicznemi wszelkiego działania w roku ubiegłym była zemsta i nienawiść. W roku zeszłym słyszano ciągle głosy nienawiści przeciw wszystkiemu, co jest rozumne i święte w ludzkiej egzystencyi, przeciw oświacie — w osobie inteligencyi, przeciw sądownictwu — w osobie reprezentantów narodu, przeciw tolerancyi — w osobie roskolników, przeciw braterstwu i jedności — w prześladowaniu narodowości innego plemienia. Jedynym wielkim aktem miłości i jedności — według *Nowosti* — była koronacya carska. Akt ten był, jak gdyby uroczystym protestem przeciw „anti-ludzkiej nienawiści", która opanowała nas.

Petersb. Wiedom rok zeszły nazywają ujemnym pod każdym względem. Rok ten nie wniósł żadnej prawie zdobyczy do kapitału rosyjskiej państwowej siły. W początku 1883 r. na porządku dziennym postawiono kwestyę reorganizacyi uniwersytetów. Rok ubiegły w całości pozostawia rozstrzygnięcie tej kwestyi swemu następcy. Powoli kroczy trudna i ważna kwestya żydowska, kwestye o pijaństwie ludu, o udziale duchowieństwa w szkołach ludowych, o położeniu kresu zaburzeniom peryodycznym w szkołach zostały poruszone, lecz nie rozstrzygnięte. Projekta ministerstwa finansów zostały albo niezrealizowane, albo okazały się zgubnemi w skutkach. Dług bezprocentowy zmniejszył się w 1883 r., spalono na „Wielkiej Sadowej" 30 milionów asygnat, lecz dług procentowy zwiększył się. Nie zapomniały *Petersb. Wied.* i o nas. Do ujemnych rezultatów zeszłego roku zaliczają szerzenie propagandy polskiej na Rusi i Litwie i nadzieje, jakie jakoby pokładaliśmy w wojnie europejskiej a następnie w wewnętrznych zaburzeniach w Rosyi.

Noworocznego numeru *Rusi* jeszcze nie otrzymaliśmy, lecz w ostatnim zeszłorocznym organ Aksakowa podaje bilans roczny życia rosyjskiego. Artykuł walczy z wyrażeniem *Petersb. Wied.*, iż czas już przejść od słowa, od frazesu, do czynu, do działania i dowodzi, że we wszystkich sferach życia państwowego i społecznego rosyjskiego, panował i panuje frazes. Aksakow w barwach posępnych maluje położenie obecne Rosyi i przychodzi do wniosku, iż nic nie zapowiada polepszenia tego nieznośnego położenia. Nie zapomniano i o nas. Aksakow ubolewa, iż projekt wykupna przez rząd wiosek i miasteczek znajdujących się na Litwie i Rusi w posiadaniu Polaków, dotychczas nie nastąpiło, i że projekt Drentelna, dążący do zupełnego wywłaszczenia nas, nie został zrealizowany. *Russkij Kurjer* tchnie kompletnem rozczarowaniem, a *Russkija Wied.* objektywnie bez żadnych komentarzy zamieściły krótki przegląd społecznego życia rosyjskiego i nekrolog dzienników pogrzebanych w 1873 roku przez ministra spraw wewnętrznych. Znakomity satyryk rosyjski Szczedrin w *Otieczestwiennych Zapiskach*, mówiąc o formule *Petersb. Wied.* t. j. o przejściu od frazesu do czynu, powiada: „Widzicie tłum ludzi, którzy zerwawszy się z łańcucha i na ulicy, i w miejscach publicznych i w domach publicznych za pośrednictwem druku i mowy ustnej bają o czynie, i którzy w rzeczywistości zarażeni są wścieklizną, nie mającą miana. I żadnej odpowiedzi w kwestyi czynu ludzie ci nie mogą dać prócz jednej: albo powtarzaj ich zagadkowe mruczenie, albo ruszaj do rewiru (policejskij uczastok). Jest w tem coś anormalnego nawet strasznego. Przeklinając dawniejszy frazes pusty, pogrążamy się w inny, także pusty, lecz bardziej jeszcze nieociosany, *jurodstwujuszczij* (od wyrazu „jurodiwyj", szalony, opętany przez dyabła).

Nie jestem w ogóle zwolennikiem frazesu, nawet niepozbawionego pewnego zaokrąglenia i posiadającego stampilię, lecz nie mogę odmówić sobie porównania tych dwóch frazesów. W dawniejszym frazesie, od którego dziś odżegnujemy się, bądź co bądź dawało się słyszeć coś ludzkiego, nijasno dopowiedzianego, lecz nic sprzeciwiającego się naturze ludzkiej. Dawniejszy frazes nie rozstrzygał, nie wskazywał celów, ani dróg, po których mamy dążyć, lecz przynajmniej nie zatruwał, nie zanieczyszczał mózgu. Teraźniejszy sprzeciwia się jestestwu ludzkiemu. Trzeba przestać być człowiekiem, ażeby formułując go, nie zaczerwienić się. Dlatego też od rządu o nim tak często słyszymy napomnienie o rewirze policyjnym. Następnie satyryk powiada: Nawyczka ochroniła serce od oburzenia, oswobodziła sumienie od wyrzutów i we wszystkie stosunki ludzkie wprowadziła zarazę obojętności. Obojętność, to swojego rodzaju dobrodziejstwo, którego czepiamy się, w którym widzimy zbawienie, gdyż obojętność ta darzy nas tylko życiem bez zalania się krwią, bez świadomości całej głębi nieszczęścia, które przeżywamy. Do tych wyrazów genialnego satyryka nic nie potrzebujemy dodawać. Umysł tak trzeźwy i patryotyczny do idealizowania obojętności, może doprowadzić tylko opłakany stan jego ojczyzny. Wyrazy podobne podyktować może tylko rozpacz bez nadziei.

Niezmiernie charakterystycznym jest noworoczny artykuł *Graždanina*, organu dobrowolnie i *par excellence* urzędowego.

Co powiecie — zapytuje książę Meszczerskij — panowie liberaliści, progresiści, zwolennicy ustępstw ze strony władzy rządowej na korzyść inicyatywy społecznej? Jaki dowód nowy wynajdziecie, iż nie mieliśmy słuszności, na jakie fakta nowe powołacie się jako objaw prawa waszego do żądania urządzeń liberalnych, dla osłabienia władzy. Szczerze mówię, iż z każdym rokiem obywatel miłujący swoją ojczyznę przekonywa się, że my jako społeczeństwo, stajemy się coraz nieudolniejsi. Fakta rzeczywiste wymagają jeszcze większego konserwatyzmu jak *Graždanin.* Wydawca *Graždanina* niegdyś utrzymywał, że dla zbawienia Rosyi należy położyć kres wszelkim reformom liberalnym. Teraz życie samo stawia pytanie, czy dla dobra narodu, wprost, bez żadnej ceremonii nie należy wypełnić brak siły społecznej siłą rządową, gdyż inaczej z nami może stać się bardzo źle. Czy rządowi nie należy zająć wszystkie te pozycye, które zostały wręczone społeczeństwu, lecz na których wskutek jego nieudolności i braku uczciwości nie umie się utrzymać. Zapytacie, co się stało? Stało się, iż instynkt zachowawczy odezwał się głośniej od wszelkich autorów liberalnych i konserwatywnych. Pojawiły się w rozmaitych miejscowościach Rosyi oznaki zarazy duchowej, grożącej obaleniem nietylko rządowych lecz społecznych zasad. Grożą komunizmem. Oznakami złowróżbnemi tej zarazy strasznej są werdykta sądów w sprawie sprzeniewierzenia cudzych pieniędzy i okradzenia kas. Tu już nie obywatelka Zazulicz tryumfuje nad jakimś generał-adjutantem Trepowem, lecz wprost ogłasza się 80-milionowej ludności ze strony sądów, iż kraść cudze pieniądze, że grabić kasę można, że za czyny podobne nie ma żadnej kary, żadnej odpowiedzialności. Gdy mówiliśmy liberalistom: jakaż konstytucya możebna w Rosyi? Wszak wy nie byliście zdolni nawet do bezstronności w sprawie włościańskiej. Spojrzyjcie, co się stało w Rosyi z reformą ziemską. Ludzi uczciwych mało, kasy puste, szkoły błazeńskie, przepełnione przyrządami naukowemi, lecz lud je nienawidzi; w magazynach zbożowych prócz pyłu nic nie znajdziecie, drogi i mosty są w jak najgorszym stanie, lud wskutek chorób ginie jak muchy, podatki, dzięki ziemstwom, wzrastają. Gdy twierdziliśmy, iż należy rozpatrzyć nową ustawę sądową, która w wielu razach okazała się niepraktyczną i zgubną dla rządu, odpowiadaliście, iż sądy nowe są świątynią nowego kultu sumienia narodowego. Społeczeństwo inteligentne, słuchając was, lekkomyślnie wołało: Dojrzeliśmy już, nadajcie nam konstytucyę. Proroctwa nasze ziściły się nader szybko. Prawie wszystkie dzienniki liberalne powstały przeciw objawom sumienia narodowego w sprawie Swirydowa i Mielnickiego zawołały: *karaul!* Życie więc doprowadziło nas do tej chwili, w której zapytać możemy: Panowie liberaliści, wczoraj twierdziliście, iż dojrzeliśmy do konstytucyi a dziś sami mówicie, że nie dojrzeliśmy nawet do pojmowania, iż kraść jest rzeczą grzeszną i występną.

Po walce z liberalistami, którym dowodzi, w Rosyi, gdzie pojęcia wszelkie o prawie, własności i cnocie są skażone, nie może nawet być i mowy o konstytucyi, *Graždanin* twierdzi, że rząd powinien położyć kres wszelkim dążeniom liberalnym, *Graždanin* ze strony swej takie stawia żądania:

1) znieść na pewien czas sądy przysięgłych;
2) znieść paragraf *o niesmieniajenosti czlenow sudebnaho wiedomstwa*;
3) sprawy kryminalne sądzić przy zamkniętych drzwiach, bez udziału publiczności;
4) rewizya ustawy sądowej.

Sądzimy, iż podobnego noworocznego podarunku nie otrzymał naród rosyjski od największego swego wroga.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 stycznia.

O akcyi Banku krajowego w celu ratowania banku rustykalnego pisze *Gazeta Narodowa*:

„Z listów nadchodzących z rozmaitych okolic kraju od osób, zostających w styczności z Bankiem krajowym lub z Wydziałem krajowym, można wnosić, iż wieść o mięszaniu się Banku krajowego w sprawy upadającego Zakładu kredytowego włościańskiego, jak najgorsze wywarła powszechnie wrażenie. Zarządy stowarzyszeń zaliczkowych i kilka Wydziałów powiatowych przygotowują memoryały, oparte na praktycznej znajomości stosunków lokalnych, a ostrzegające jak najusilniej od wciągania zakładów krajowych w aferę Banku rustykalnego. Podobne ostrzeżenia zasługują tem bardziej na uwzględnienie, że jeden z głównych celów rozpoczętej akcyi Banku krajowego: ratowanie reputacyi obligów Banku rustykalnego na targu pieniężnym, można już teraz całkiem stanowczo uważać za chybiony, bo akcya Banku krajowego ani na chwilę nie powstrzymała gwałtownego spadania kursu tych obligów! Dalsza akcya w tym kierunku kompromitowałaby tylko Wydział i Bank krajowy. Dłużników zaś Banku włościańskiego można ratować oddzielnie, pozostawiając Bank swojemu losowi. Rozumie się zresztą, że bez uchwały Rady nadzorczej, dyrekcya Banku krajowego nawet pod najsilniejszą presyą nie zaangażuje się w żadne zasadnicze zobowiązania w tej sprawie z pewnością. To może służyć do uspokojenia wzburzonej opinii publicznej"

Dziennik Polski donosi z zastrzeżeniem atoli, iż były metropolita lwowski ks. Józef Sembratowicz ma wkrótce otrzymać kapelusz kardynalski, poczem ks. Sylwester Sembratowicz mianowany zostanie metropolitą lwowskim. Dalej to samo pismo donosi, że myśl utworzenia gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego ma być jeszcze urzeczywistnioną w roku bieżącym. Biskupem stanisławowskim ma zostać ks. archidiakon Pełesz. Dotacyę przyszłego biskupstwa stanowiłyby dobra Cwitowa w powiecie czortkowskim.

Dziś pierwsze posiedzenie Rady państwa i dyskusya nad wioskiem Wurmbranda o języku państwowym. Z uwag dzienników wiedeńskich sądząc, trzebaby przypuścić, że dyskusya będzie bardzo żarliwą, jakby nad kwestyą zasadniczego znaczenia. Oprócz pierwotnego wniosku Wurmbranda i sprawozdania większości komisyi, pojawią się zapewne jeszcze inne wnioski, a przynajmniej inaczej sformułowane. Albowiem Lienbacher zapowiedział właśnie od siebie nowe sformułowanie, nadto ma lewica wnieść wniosek, domagający się od rządu, „aby w celu wykonania artykułu XIX. ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 o powszechnych prawach obywateli, wypracował i przedłożył projekt do ustawy, któraby ogłaszając język niemiecki za państwowy, określiła zakres używania języków krajowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem." Przyjęcie tego wniosku mogłoby być tymczasowem załatwieniem sprawy, a raczej tylko usunięciem jej z porządku dziennego; lecz gdyby rząd wywiązując się z tego polecenia przedłożył sformułowany wniosek, wówczas zawrzałaby znowu dyskusya nad określeniem dokładnem granicy, jak daleko ma sięgać obowiązek używania języka niemieckiego jako państwowego, a odkąd zaczyna się prawo języków krajowych. Jaki będzie przebieg dyskusyi i do czego ona doprowadzi, dowiemy się zapewne z dzisiejszych telegramów.

W sejmie peszteńskim nuntium Izby magnatów w sprawie małżeństw mięszanych miało już w tych dniach przyjść pod rozprawę Izby posłów. Uznano jednak za stósowniejsze odroczyć tę rzecz na później, a i Tisza ustępując tym uwagom, które — jak *Nemzet* mówi, nie tylko z łona większości ministeryalnej słyszeć się dały, zgodził się na to, a tymczasem we wtorek wieczorem miał stanąć w Wiedniu, gdzie właśnie bawi najtwardszy jego przeciwnik w Izbie magnatów, arcybiskup Samassa. *Pol. Corr.*, która ten wyjazd Tiszy do Wiednia zapowiedziała, zapewnia w tonie stanowczym, że celem przyjazdu jest wyłącznie sprawa kroacka. Wprawdzie należy przypuszczać, że przy tej okazyi poruszy Tisza rzecz o ostatniem głosowaniu w Izbie magnatów, ale bez łączenia z tem kwestyi zaufania.

Sejm zagrzebski wśród najżarliwszych sporów nad projektem do adresu, które wszystkich jeszcze więcej roznamiętniały a nie zapowiadały rychłego i z godnością sejmu zgodnego zakończenia, został nagle dekretem królewskim zamknięty i odroczony na czas nieoznaczony.

Równocześnie z rozprawami w Sejmie pruskim nad wnioskiem Reichenspergera i ostatnią mową ministra Gosslera pisał *Moniteur de Rome*, że właśnie teraz sprawa musi się wyjaśnić i świat się dowie, czy rząd pruski gotów jest zawrzeć z kuryą rzymską umowę w celu utrwalenia pokoju. Dziennik ten nie spodziewał się bynajmniej, że wniosek Reichenspergera będzie przyjęty, ale liczył na to, że zapadnie inna jaka ustawa na korzyść tego pokoju. — Jeżeli rząd na ten wniosek się nie zgodzi — pisze ten dziennik dalej, wówczas nie pozostanie mu nic innego, jak zawrzeć ugodę z Rzymem". Mowa Gosslera jest odpowiedzią wyraźną na to przypuszczenie, bo w niej dobitnie oświadczył minister, że o zawiązaniu konkordatu niema co ani myśleć. — Rozpocznie się zatem nowa faza sporu państwa z Kościołem, jak Windthorst zapowiedział, a *Germania* nazywa dlatego ową sobotę jednym z najnieszczęśniejszych dni monarchii pruskiej.

Germania doniosła była, że w czasie noworocznych powinszowań ciała dyplomatycznego w Watykanie poseł austryacki hr. Paar wręczył papieżowi list cesarza, oświadczający, że on nie myśli wcale o oddawaniu wizyty królowi włoskiemu w Kwirynale. Teraz *Nordd. Allg. Ztng.* na podstawie informacyi wiedeńskiej oświadcza, że owa wiadomość jest zmyśloną.

Petersburski korespondent *Germanii*, donosi o niebywałych anti-terorystycznych środkach przedsięwziętych przez rząd w celu zgniecenia działalności rewolucyonistów. „Policya w Petersburgu została w tych dniach potrojoną a prawa gradonaczelnika Gressera rozszerzone; służy mu mianowicie prawo zakazu zebrań nie tylko publicznych, ale i prywatnych towarzystw związków kupieckich i przemysłowych, dalej prawo zakazu pobytu osobom, które mu z jakiejkolwiek przyczyny wydają się podejrzanymi w stolicy. Generał-gubernatorowie mają prawo we własnym zakresie i bez wszelkiej odpowiedzialności aresztować i więzić podejrzane politycznie osoby. Jeżeli są dowody, które stwierdzają, że podejrzenie nie jest bezpodstawnem, przysłuża władzom miejscowym pełne prawo stracenia w więzieniu w [illegible] god. osób skazanych przez sądy wojenne. Rewizye mogą być podjęte każdego czasu i wszędzie z wyjątkiem cesarskich pałaców, a każdy majątek prywatny może być konfiskowanym. Władze policyjne i żandarmerya w miastach obwodowych mogą każdą osobę na proste podejrzenie tylko aresztować, a potem dopiero złożyć gubernatorowi raport o zaszłym wypadku. Władze mają prawo, jeżeli wydalenie pewnej osoby uważają za potrzebne, uczynić to i wysłać ją na Syberyę a później dopiero zdać ministrowi spraw wewnętrznych raport o przyczynie tych zarządzeń administracyjnych."

Pomimo tych nadzwyczajnych atrybucyj, policya doświadcza panicznego strachu wobec niesłychanego zuchwalstwa rewolucyonistów, ogłaszających ciągle nie drukowanemi, lecz hektografowanemi plakatami wybuch zbrojnego powstania, dla zwalczenia rządu gnębiącego pracujące klasy ludności. Agitacya z charakterem socyalnym przybrała tak zastraszającą formę, iż Rada państwa postanowiła użyć wszelkich środków, aby zniżyć w stolicy ceny chleba i mięsa. Właściciele fabryk rozpuszczający z powodu braku zamówień część robotników, obowiązani są uprzedzać o tem władze, która też zarządza natychmiast nad wydalonymi robotnikami opiekę, administracyjnym porządkiem wysyłając ich do miejsc urodzenia, bez prawa powrotu do stolicy.

Co stronnictwo konserwatywne w Anglii sądzi o polityce obecnego gabinetu w Egipcie, wnosić można z mowy, którą w tych dniach miał Bourke, który w gabinecie Beaconsfielda był sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych. Otóż za klęskę Hicks-paszy czyni on gabinet angielski odpowiedzialnym. „Po raz pierwszy — tak twierdzi dalej, pokazała Anglia swą nieudolność do panowania nad ludem wschodnim. Prawie zawsze, kiedy Anglia występowała jako zdobywca wnosiła ze sobą do kraju zdobytego wolność, oświatę i postęp, ale rząd Gladstone'a nie może się odwołać ani na jeden krok swego mięszania się w sprawę egipską, któryby nie był albo rozlewem krwi, albo błędem politycznym, albo poniżeniem godności narodu angielskiego. Wśród takich okoliczności ma opozycya słuszny powód do zapytania się gabinetu, co też zamyśla dalej czynić w Egipcie?"

Kronika.

Kraków, 22 stycznia.

Rocznicę powstania 1863 r. obchodzi dzisiaj Lwów uroczystem nabożeństwem we wszystkich kościołach. Wieczorem odbędzie się w kasynie miejskiem wieczór uroczysty. A u nas?

† **Hr. Stanisław Potocki** zakończył wczoraj życie w mieście naszem po długich cierpieniach. Wiadomość ta żałobnem echem odbije się w Polsce całej, bo ś. p. Stanisław należał do tych, których kochają i czczą blizcy i dalecy, jako jedną z najczystszych dusz, będących ozdobą polskiego społeczeństwa. Hr. Stanisław był synem Przemysława i Teresy z ks. Sapiehów, urodził się w Tomasz-

polu w r. 1831. Po ukończeniu uniwersytetu kijowskiego, zmarły gospodarował na Ukrainie, ztąd po r. 1866 przeniósł się do Galicyi i osiadł naprzód w Oleszycach, później w Rymanowie. Zmarły żonaty był z hr. Anną, córką hr. Tytusa Działyńskiego i Celestyny z hr. Zamoyskich. Dwór państwa Potockich w Rymanowie był schronieniem dla każdego, co potrzebował pociechy, pomocy lub ratunku. Przemysł domowy, oświata ludowa, kredyt ludowy, ochrona uciśnionych, bieda i nędza miała w pałacu rymanowskim hojnych mecenasów. Ludność miejscowa i okoliczna doznała tam tysiącznych dobrodziejstw, za co sławiła dom i ród ten jako „święty". I w rzeczy samej mało znajduje się dziś ludzi w rodzaju śp. Stanisława, którzyby tak głęboko i serdecznie lud umiłowali i dbali o jego duchowy rozwój i materyalny dobrobyt. Cześć drogiej pamięci zacnego patryoty i obywatela — opiekuna i dobroczyńcy ludu!

Zmiany w redakcyi „Czasu". Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

Zapisać wypada zmiany, jakie nastąpiły tak w organizacyi, jak i w składzie redakcyi *Czasu*.

Dotychczas panowała w dzienniku tym „republika", naturalnie nie z roku 93, republika bez Dantona i Robespierra; nawet śp. Mann był tylko *primus inter pares*. Obecni właściciele *Czasu* dokonali zamachu stanu i *sans crier gare* wydali ukaz, mianujący dr. Stanisława Smolkę redaktorem naczelnym i wszechwładnym. Równocześnie po trzech latach współpracownictwa opuścił grono redakcyi p. Kazimierz Skrzyński, który podzielając główne i podstawowe zasady *Czasu*, co do polityki krajowej i ogólnej jak utrzymują, nie całkiem zgadzał się na tendencye zbyt jednostronne i metodę, jaką dziennik ten broni swoich przekonań. P. Skrzyński został współpracownikiem *Gazety Lwowskiej* z siedzibą w Krakowie. Do *Czasu* zaś wstąpił p. Michał Chyliński.

Co do p. Smolki naprężona jest ogólna ciekawość. Wszyscy zadają sobie pytanie, w jaki sposób poważany i ceniony autor „Mieszka Starego" wywiąże się z zadania, nie mającego nic wspólnego z zamierzchłą odległą przeszłością. Oby tylko te nowe obowiązki nie odrywały p. Smolki od studyów i prac historycznych ze szkodą nauki.

Projekt budżetu na r. b. został oddany przed trzema dniami do druku. Jest wszelka nadzieja, że około 10 lutego rozpoczną się debaty w pełnej Radzie.

Sprawa gazowa, owa mara niepokojąca ojców naszego grodu, pod względem prawniczym, ma być przedmiotem narad poufnych wszystkich szesnastu prawników zasiadających w radzie miejskiej.

Ulica Smoleńsk zostanie wreszcie uregulowaną, a realności stojące po za linią regulacyjną numera 61 i 62 zniesione, gdyż uznano je za pustkowie. Sąd ma wkrótce rozpisać licytacyę tychże. — Spodziewać się należy, iż gmina, pouczona doświadczeniem, przystąpi przez swego pełnomocnika do zakupna realności, jak tylko na licytacyę wystawione zostaną, że zakupi je z pierwszej ręki, a nie dopuści, aby kto inny nabył i za wysoką cenę miastu odsprzedał. Także mamy niepłonną nadzieję, iż i ks. kanonik Pobudkiewicz, jako administrator kościółka św. Krzyża na Smoleńsku, zgodzi się na wyprostowanie ulicy przez odstąpienie małego skrawka ogrodu do kościoła przytykającego.

Przypomnienie. Trotuar asfaltowy, prowadzący od Sukiennic ku ulicy Szewskiej, jest bardzo zepsuty i potrzebuje rychłej naprawy.

W czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się doroczne walne zgromadzenie, na którem odczytane zostało sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1883, jakoteż obrano nowy Wydział i 18 członków na rok 1884. Sprawozdanie wykazuje ogólny dochód w r. 1883 w sumie złr. 2028 ct. 92, ogólny rozchód w sumie złr. 1822 ct. 70, pozostało przeto gotówką na rok 1884 złr. 206 ct. 14. Ogólny majątek stowarzyszenia, licząc w to bibliotekę i ruchomości wynosi złr. 8981 ct. 84. W roku 1883 przybyło 39 członków, ubyło 9, co wraz z poprzedniego roku (1882) pozostałą liczbą 42, czyni ogólną liczbę 72.

Z Kongregacyi kupieckiej, jako delegaci byli obecni na walnem zgromadzeniu pp. pryncypałowie: J. Zapłatalski i H. Wretschmer, zaś z 64 członków honorowych, t. j. z pp. pryncypałów był obecnym tylko jeden, p. Wł. Fischer.

† **Leontyna z Ressigów Dargunowa**, żona rzeczywistego radcy tajnego dworu i prezydenta sądu wyższego, zakończyła życie w dniu wczorajszym, licząc lat 64.

† **Marya z Lebowskich Potocka** zmarła w d. 21 stycznia w dobrach swych Stopnice.

† **Antoni Odrowąż Wysocki** zmarł w Dankowicach w powiecie bialskim w dniu 21 b. m., licząc zaledwie lat 42. Prawością charakteru zjednał sobie przyjaźń i szacunek w powiecie a przywiązanie wśród ludu. W ostatnich czasach był gorliwym członkiem Rady powiatowej tego na krańcach Galicyi położonego, a stosunkowo wielce zniemczałego powiatu.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z ostatniego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa strzeleckiego zaszła mała omyłka druku. W ostatnim ustępie, w którym jest mowa o urządzić się mającej zabawie tanecznej, zamieszczono, że osoby z poza grona Towarzystwa strzeleckiego mają być przedstawiane przez członków komitetu balowego, powinno zaś być: przez członków Towarzystwa „komitetowi balowemu".

Pożar. Około godziny 11 wieczorem wszczął się wczoraj pożar na Wolnicy, którego pastwą stały się dwa kramy przekupniów. Straż ogniowa stanęła na miejscu.

Wiadomości policyjne. Znalezione w tych dniach kosztowności, jako: złoty zegarek damski, broszka z brylantami w srebro oprawna i łańcuszek złoty, są do odebrania w dyrekcyi policyi.

Aresztowano: Jasiaka Jędrzeja za kradzież deski z miejskich placów przy ulicy św. Gertrudy; Karola Boznańskiego za kradzież kufra z wozu na Kazimierzu; 4 osoby za pijaństwo, 34 za włóczęgostwo i żebranie.

Lwów, 21 stycznia. W świątyniach tutejszych odbyły się dziś nabożeństwa żałobne za spokój duszy poległych i straconych w walce z Moskwą w r. 1863, wieczorem zaś, w sali Kasyna mieszczańskiego, odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Karnawał tegoroczny obchodzi Lwów bardzo wesoło. Nie ma dnia, w którymby nie było licznych zabaw prywatnych, albo publicznych. Reduta artystyczna, urządzona w sobotę, wydała pod względem finansowym rezultat wcale pomyślny. Kilka pań zamierza znowu zająć się urządzeniem podobnej redu-

ty na dochód Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831, a w przyszłą sobotę odbędzie się znowu wieczorek z tańcami na fundusz śpiewników narodowych.

Rozpoczyna się także sezon walnych zgromadzeń rozmaitych stowarzyszeń. Wczoraj odbyło się piąte walne zgromadzenie odziału lwowskiego Towarzystwa Rodzina. Oddział ten rozwija się wcale pomyślnie, liczy już obecnie 127 członków, a mianowicie 95 rzeczywistych i 32 wspierających. Do Wydziału zostali wybrani pp. prezesem Jan Żółkiewski, wiceprezesem Bolesław Mikuliński, członkami zaś pp. Jan Lisowski, Bolesław Stupnicki.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej. Aptekarze z prowincyi przybyli wcale licznie. Do nowego zarządu zostali wybrani: prezesem Karol Mikolasch, jego zastępcą Andrzej Kochanowski, sekretarzem J. Piepes. W skład komisyi egzaminacyjnej weszli pp. J. Nachlik, A. Muscil, Z. Rucker; do komisyi kwalifikacyjnej: pp. J. Nahlis, J. Berse, K. Krzyżanowski, Wł. Lachowicz, L. Schallbot, J. Pieper, K. Mikolasch i M. Kulak.

Wczoraj w nocy mieszkańcy ulicy Stryjskiej mieli niezwykłe widowisko. Przy tej ulicy istnieje od roku klasztor Bazylianek, do którego schroniła się 16 letnia Chaja Philip, córka zamożnego kupca z Pragi. Wstąpiła ona do klasztoru z zamiarem przyjęcia wiary katolickiej. Żydzi, głównie zaś rodzina czyniła rozmaite zabiegi, ażeby zniewolić młodą Chaję do zaniechania tego zamiaru, a gdy perswazye nie skutkowały, chwycili się żydzi ostatniego środka: pod oknami klasztoru, przez całą noc duszono prosię... Głos duszonego prosięcia miał, zdaniem żydów ciemnych nawrócić wiarołomną na łono wiary Mojżesza, a zarazem miał wyrażać życzenie, ażeby dusza Chaji po śmierci tyle cierpiała, ile cierpi prosię wskutek duszenia. Zawiódł ostatecznie i ten środek i wczoraj przyjęła Chaja chrzest święty. Aktu dopełnił ks. biskup Sembratowicz; rodzicami chrzestnymi byli: p. Włodzimierz Russocki i p. namiestnikowa Zaleska.

Kupiec tutejszy p. Krokowski, ogłosił krydę.

Poturbowany przez p. Frühlinga tenor p. Myszuga, przyszedł zupełnie do zdrowia. Lekarze sądowi skwalifikowali to poturbowanie jako lekkie uszkodzenie cielesne, tak, że cała sprawa toczyć się będzie ewentualnie przed kratkami sądu powiatowego karnego w kierunku § 411 ust. karn. Mimo to, p. Frühling cierpi do tej chwili w więzieniu śledczem. Izba radna sądu kryminalnego uchwaliła uwolnić go z więzienia, ale przeciw tej uchwale wniosła prokuratorya zarzuty, które na jutrzejszem posiedzeniu odrzuci niezawodnie sąd apelacyjny.

Z Genewy piszą nam: „Tutejsze stowarzyszenie wzajemnej pomocy Polaków w Genewie obchodzić będzie uroczyście dzień 22 stycznia 1863. W roku bieżącym obchód tutejszy nabiera większego znaczenia, ponieważ jednocześnie odbędzie się wręczenie T. T. Jeżowi pióra złotego od emigracyi polskiej, który w r. 1863 przyjmował bardzo czynny udział. Sądzimy, że każdy z was, chociażby nie mógł osobiście uczestniczyć w tej uroczystości, nie omieszka zaznaczyć swą solidarność listownie lub telegraficznie.

Aby dać możność wszystkim rodakom przyjąć udział w obchodzie, odłożono uroczystość na d. 27 stycznia, tj. na niedzielę, jako dzień wolny od zajęć. Po przemowach i wręczeniu pióra, odbędzie się uczta i śpiewy. Życzący sobie osobiście przyjąć udział w obchodzie, winni uwiadomić komitet, oznaczając ilość mających przybyć osób i nadesłać składkę na urządzenie obchodu.

Adres komitetu: Mr. Ladislas Bandurski. Rue Marché, 4. Genève.

Jeremiada. Czytamy w rosyjskim urzędowym *Warsz. Dniewniku*: „W Warszawie już od dwóch tygodni znajduje się ruchoma wystawa rosyjskich obrazów, a przecież ani w jednej z warszawskich gazet nie spotkaliśmy o niej nie tylko sympatycznej albo choćby uważnie zredagowanej, ale nawet żadnej wzmianki, a w przeszłym roku warszawskie gazety nawet wcale nie wspomniały o tej wystawie, choć ona wówczas w Warszawie była dopiero po raz pierwszy". Zdaje się, że to urzędowe wezwanie do opisu rosyjskiej wystawy nie wywrze żadnego wpływu na dzienniki warszawskie.

Nominacya. Dr. Grzegorz Ziembicki (syn), dekretem Wydziału krajowego z dnia 8 b. m., stabilizowany został na posadzie prymaryusza oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego we Lwowie.

Sprawy sądowe.

W dniu 4 lutego 1884 rozpocznie się pierwsza kadencya tegorocznych rozpraw karnych przed sądem przysięgłych. Dotychczas rozpisano następujące rozprawy: w dniu 4 lutego przeciw Wincentemu Stelmachowi o zbrodnię podpalenia, przewodniczyć rozprawie tej będzie prezydent sądu p. Kawecki; w dniu 5 lutego przeciw Bartłomiejowi Kitce o zbrodnię podpalenia, przewodniczącym rozprawy będzie radca sądu krajowego p. Pawłowicz; w dniu 6 lutego przeciw Józefowi Schmidce o zbrodnię podpalenia, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Ebnera; w dniu 7 lutego przeciw Ignacemu Matysikowi o zbrodnię podpalenia, przewodniczącym rozprawy będzie radca p. Höfflich; na dwa dni t. j. na dzień 8 i 9 lutego rozpisaną jest rozprawa większa przeciw Michałowi i Teresie małżonkom Nawrotom, obwinionym o morderstwo, przewodniczyć rozprawie ma radca p. Lubaszek. W dniu 11 lutego kierować będzie rozprawą przeciw Wiktoryi Nowak, o zbrodnię morderstwa obwinionej, radca sądowy p. Ebner. W dniu 12 i 13 lutego przeprowadzoną zostanie rozprawa przy zamkniętych drzwiach przeciw Józefowi Małocha i spólnikom o zbrodnię zgwałcenia, którą prowadzić będzie radca p. Höfflich. Na dzień 14 lutego rozpisano rozprawę przeciw Janowi Ziarnkowskiemu o zbrodnię podpalenia, przewodniczyć rozprawie będzie radca sądowy p. Pawłowicz; w dniu 15 lutego przeciw Jakóbowi Zięciowi o zbrodnię kradzieży, którą prowadzić będzie sam prezydent sądu p. Kawecki; na dzień 18 lutego rozpisano rozprawę przeciw Kornelii Chruszczowej o zbrodnię kradzieży, przewodniczącym rozprawy jest radca sądu krajowego p. Lubaszek. Dwa dni t. j. przez dzień 19 i 20 ma trwać rozprawa przeciw obwinionemu o zbrodnię oszustwa Franciszkowi Hołystowi, przewodniczyć rozprawie będzie radca sądu krajowego p. Ebner. Ostatnią jak na teraz na dzień 21 lutego rozpisaną rozprawą jest przeciw Tekli Kościołek o zbrodnię kradzieży, przewodniczącym rozprawy wyznaczono p. radcę Höfflicha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wyszedł pierwszy zeszyt „Pereł humoru polskiego", wydawanych przez księgarnię K. Bartoszewicza. Zeszyt, jaki mamy przed sobą, jest bardzo urozmaicony. Rozpoczynają go dosadne przypowieści Salomona Rysińskiego, dalej idą przypowieści „przypadłe" Reja z Nagłowic, następnie dąży Kochanowski ze swojemi fraszkami i apoftegmatami. Po Kochanowskim umieszczono dział humoru ludowego, między którym odznacza się pieśń o „cudownym dziadku." Dalej Łukasz Górnicki opowiada różne anegdoty i „trefności", a po nich idą dwie pełne humoru i staropolskiej zamaszystości gawędy wierszem Wacława Szymanowskiego, a mianowicie „o pierwszej miłości do panny Jagnieszki" i o tem „jako żyd Boruch, handlarz skórek zajęczych dostał basarunek od Sasów i basarunek od Leszczyńskich i jaki z tego wyprowadził sens moralny." Następnie Ignacy Chodźko opowiada historyę o „samowarze", a Bartels o małpach i ludziach. Kilka anegdot historycznych i zgrabne epigramata Legatowicza kończą ten zeszyt, składający się z czterech podwójnych arkuszy druku w dużym formacie.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 21 i 22 stycznia b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był niewielki, wynosił około 600 korcy na sprzedaż, a drugie tyle na odstawę. Tym razem była i czelna pszenica w targu, którą też wyżej płacono. Żyto i jęczmień bez zmiany,

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 49—53— złp., żyto na 227 fnt. od 36—39 złp, jęczmień na 202 funtów $29-33^{1}/_{3}$ złp., owies na 138 funt. —·— złp., proso na 250 funtów —·— złp. groch na 250 fnt. —.— złp.

Pod wpływem nadchodzących niekorzystnych wiadomości o handlu zbożowym zagranicą i zaledwo utrzymującej się cenie, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, pszenica zaledwo utrzymała się w cenie i to tylko w czelnych gatunkach, pośledniejsze zaniedbane Żyto, szczególnie kurskie więcej poszukiwane, płacono o 10 ct. wyżej. Jęczmień i owies bez zmiany. Rzepak uległ spadkowi. Ceny koniczyny chwiejne, a to w miarę popytu. Nasiona strączkowe nie wielkiej uległy zmianie. W ogóle powiedzieć można, iż pomimo niewielkiego dowozu, z braku zagranicznych kupców obrót był mały. Najwięcej zakupywano dla młynów parowych.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·25
„ czerwona	9·50	10·40
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	7.75	8·—
„ kurskie	8.—	8·10
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·—	7·50
Owies	7·—	7·50
Groch	8·50	10·—
Fasola	9·50	12·—
Wyka	—·—	—.—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	5·25	7·—
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·—	13.50
Rzepak	16·—	16·50
Koniczyna czerwona	50.—	75·—
„ biała	70·—	90·—

Tarnów, 18 stycznia b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·75, żyta 7·75, jęczmienia 7·15, owsa 6.75, grochu 8·75, bobu 6·50, tatarki 7·25, prosa 5·90, kukurydzy 7.25, ziemniaków 2·80, rzepaku —·—, koniczu 50·—, siana 3·—, koniczyny 4·10 słomy 1·75 kilo masła —·90.

Rzeszów, 18 stycznia. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 9·75, żyta 5·93, jęczmienia 4·50, owsa 3·10. grochu 7·38, fasoli 8·—, tatarki 7·04, prosa 6·56, ziemniaków 3·—, słomy 2·60, siana 3·50, kopa jaj 1·80.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 19 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·50 do 9·60; na wiosnę 9·60 — 9·63 — na maj-czerwiec 9·80—9·83. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—8·70 na wiosnę 8·08—8·12. Usposobienie lepsze.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—6·95; na maj-czerwiec 6.98—7.02. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·00—7·50; na wiosnę 7·40—7·43. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·50—30·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·50—25·75; galicyjska 24·50 do 25·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 57·50—58·50. Usposobienie spokojne.

Słonina niewędzona. Za 100 kilogr. 53·— do 54·—.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·00.

W tygodniu od 12 stycz. do 18 stycz. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—. czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 165·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 70, włoski 62·— do 64·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 70·— do 74·—, francuska 83·— do 88·—, węgierska 62·— do 64 złr., czeska biała 105·— do 120·—.

Popyt na koniczynę czerwoną, na towar doborowy trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·50 do 17·85

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 13 stycznia do 18 stycznia za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 24·00—24·50 gotówką—20 procent tary ncl.. podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce. Usposobienie bez zmiany. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 8·45 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 11·75 bez podatku.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 21 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła 2540 sztuk, w tem galicyjskich wołów 398, węgierskich 1626, niemieckich 516. W porównaniu z targiem przeszłego tygodnia było dziś blisko o 500 wołów mniej, dlatego targ był bardzo ożywiony, a właściciele podnieśli żądanie. Przy towarze przednim podniosły się ceny o 1 złr., przy średnich o 1·50 złr. na cetnarze metrycznym wyżej nad cenę przeszłotygodniową. Za galicyjskie płacono w ogóle po 55·5 do 60 złr. za cetnar metr.; wyborowe sztuki osiągnęły cenę po 61 i po 63 złr. za cetn. metryczny żywej wagi bez podatku konsumcyjnego. Za węgierskie płacono po 55—60 złr., za wyborowe po 64—66·5 złr.; za niemieckie po 61—67 złr.; za chłopskie po 55 do 61 złr. za cetn metryczny.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 21 stycznia.

(≡) Nigdy nie oczekiwano pierwszego po wakacyach posiedzenia Izby poselskiej z tak wytężoną ciekawością, jak jutrzejszego, na którem mają rozpocząć się obrady nad wnioskiem Wurmbranda o proklamowanie języka niemieckiego jako urzędowego w państwie i nad wnioskiem Herbsta o uznanie rozporządzenia językowego dla Czech i Morawy (wydanego na korzyść języka czeskiego) za niezgodne z ustawami i siejące niezgodę między niemieckimi a czeskimi mieszkańcami tych krajów. Zaciekawienie to świadczy o bardzo niewytrawnym zmyśle politycznym. Bo o cóż tu chodzi? Nie o ustawę lecz o rezolucye, które szczególniej w Austryi rzadko doczekują się wykonania ze strony rządu. Jest to nawet chorobliwy zmysł polityczny, który sprowadzi jutro do parlamentu tłumy ciekawych; bo nie sprawa sama, nie poczucie, iżby ta sprawa była ważna, sprowadzi je tutaj, lecz chęć usłyszenia wielkiej kłótni między stronnictwami. Nie dziwimy się publiczności wiedeńskiej, jak nie dziwiliśmy się publiczności w ogóle austryackiej, która mimo roku 1848 i mimo dwadziestoletniej czy konstytucyjnej jest niemowlęciem politycznem i której wszystkie systemy rządów austryackich, ery konserwatywne, czy liberalne, z niemowlęctwa politycznego wyjść nie pozwalają, bo ona sama wyjść z niego i ogłosić się za politycznie pełnoletnią nie czuje najmniejszej potrzeby. Moglibyśmy tylko dziwić się stronnictwom, szczególniej lewicy, że nie pracuje nad doprowadzeniem ludności do dojrzałości politycznej; ale właśnie lewica na niedojrzałości tej najlepiej wychodziła i na niej też opiera całą teraźniejszą politykę swoją. Jest to polityka wyłącznie agitacyjna: a jakiż grunt jest lepszy dla takiej polityki od politycznego niemowlęctwa ludności? Może lewica zaprotestuje przeciw temu sądowi naszemu; więc zgóry czynimy ustępstwo i przyznajemy, że te sfery, które stoją poza lewicą i popierają jej politykę agitacyjną i służą jej za narzędzie, znajdują się nie w stanie niemowlęctwa politycznego, lecz w wieku — pozwólcie użyć wyrażenia zrozumiałego dla lewicy — w wieku *der politischen Flegeljahre*.

Wnioski Wurmbranda i Herbsta są dla lewicy także nie czem innem, jak środkiem polityki agitacyjnej. Dowodzi tego cały przebieg komisyjnych obrad nad wnioskiem Wurmbranda, w których reprezentanci lewicy i sam wnioskodawca kilkakrotnie byli wzywani, aby zdefiniowali wyraźnie, co rozumieją przez swoją *Staatssprache*, albo żeby w razie niemożności sformułowania definicyi przedłożyli projekt ustawy, z któregoby dowiedzieć się można, o co właściwie im chodzi. Lewica różne wybiegi czyniła i nie dała ani definicyi, ani nie przedłożyła projektu. Gdyby brała rzecz na seryo gdyby jej nie chodziło tylko o agitacyę, musiałaby była przecież zdobyć się na projekt, a niezdobywszy się nań, — musiałaby była przyznać, że ustawa jest niepodobieństwem, i cofnąć wniosek.

Jak się dowiadujemy, mowcy z prawicy i z grona naszej reprezentacyi narodowej będą przemawiali spokojnie i z godnością, nie reflektując na kłótliwy ton przemówień z lewicy. Czy rzeczywiście jutro rozpoczną się te rozprawy językowe, zależeć będzie od czasu, jaki zajmą poprzednie przedmioty porządku dziennego. W każdym razie posiedzenia będą odbywać się od jutra codziennie, dopóki się nie skończą te rozprawy. Że oba wnioski będą odrzucone, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Lewica zebrała podczas wakacyj mnóstwo petycyj o przyjęcie wniosku Wurmbranda.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów dnia 22 stycznia. Bank krajowy nie uzyskawszy żądanych gwarancyj rządu dla akcji pomocniczej, wstrzymał dalszą wypłatę kuponów i wylosowanych listów banku włościańskiego, którego powstrzymanie od konkursu leży jedynie w rękach rządu. Decyzyi rządowej oczekują jutro za przyjazdem namiestnika.

Wiedeń, 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zebrali się wszyscy członkowie prócz czterech. Przebieg dyskusyi oraz uchwały w sprawie zachowania się Koła wobec rozpraw nad ustawą o języku państwowym uchwalono zachować w tajemnicy. Tajemnica ta obowiązuje do jutra ze względów taktycznych. Dziś wieczór dalszy ciąg obrad Koła.

Koło będzie dziś głosować za odesłaniem do komisyi wniosku Steudla o paleniu zwłok.

Wiedeń, 22 stycznia. Grocholski był wczoraj u cesarza na obiedzie.

Wiedeń, 22 stycznia. W Radzie państwa w dyskusyi nad językiem państwowym ma Lienbacher postawić umotywowany porządek dzienny. Dziś prawdopododnie będą przemawiali tylko Wurmbrand i Hohenwart. Dzisiejsze rozprawy budzą wielkie i powszechne zainteresowanie. — Wszystkie miejsca w Izbie zajęte. Sfery dworskie również bardzo zainteresowane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 stycznia. Posiedzenie Rady państwa. Rząd przedkłada kilka projektów do ustaw mianowicie: 1) o zmianie dotychczasowej ustawy odnoszącej się do podatku od wyrobu drożdży prasowanych i o podwyższeniu cła przywozowego od tychże drożdży; 2) o kolei lokalnej z Fehring do Fuerstenfeld; 3) o umorzeniu kosztów budowy w porcie Tryestenskim; 4) o przyczynieniu się ze strony państwa do kosztów uregulowania Drawy w Karyntyi.

Następnie prezydent wspomina w gorących słowach o zmarłym pośle Hermanie. Posłowie nowo obrani składają przyrzeczenie. Minister skarbu odpowiada na interpelacyą posła Tauschego, odnoszącą się do reklamacyi w wymiarze podatku gruntowego. Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyą odnoszącą się do ułożenia listy przysięgłych w sądzie obwodowym w Lipie w Czechach. Tenże sam odpowiada na interpelacyą Rechbauera, odnoszącą się do ukarania adjunkta sądu powiatowego Rothschedla. Śledztwo dyscyplinarne nie wykazało wprawdzie żadnego karygodnego postępku, mimo to minister wezwał urzędnika do złożenia godności prezesa tamtejszego oddziału niemieckiego Schulvereinu a to ze względu na przewagę żywiołu sławiańskiego w tamtym powiecie. Minister miał nawet prawo urzędnika tego przenieść na inne miejsce, lecz postąpił sobie bardzo względnie, skoro go zostawił. W końcu zapowiada minister, że na przyszłość w **podobnym wypadku, tak samo** sobie postąpi.

Chlumetzky interpeluje ministerstwo o plan decentralizacyi kolei państwowych.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem Stendla o paleniu zwłok w Wiedniu.

Wiedeń, 22 stycznia. Wniosek Stendla odesłano do specyalnej komisyi. W rozprawach nad nim przemawiał sam wnioskodawca, dalej posłowie Pflügel, Roser i Burgstaller.

Wniosek posła Richtera, odnoszący się do wydania ustawy, zmieniającej dotychczasowe postępowanie sądowe przy egzekucyach, odesłano do komisyi sądowej.

W końcu przedłożył rząd projekt do ustawy o nabyciu na rzecz państwa kolei Franciszka Józefa, Rudolfa i Voralberskiej.

Wiedeń, 22 stycznia. Na obiedzie u Kalooky'ego, wydanym na cześć Giersa, byli: Taaffe, Kallay, książę Reuss, książę Urusow, Łabanow, członkowie rosyjskiego poselstwa i pierwsi szefowie sekcyj ministerstwa spraw zagranicznych.

Kalnoky oddał dziś Pagetowi pierwszą wizytę.

Giers miał wczoraj po południu dłuższą rozmowę z Łabanowem. O godzinie czwartej pojawił się u Giersa Kalnoky i zabawił u niego 40 minut. Po obiedzie rozmawiał Giers z Kalnokym przez pół godziny.

Wiedeń, 22 stycznia. Giers z synem Michałem odjechał dziś zrana z powrotem do Petersburga, odprowadzony na dworzec przez Łabanowa i członków ambasady rosyjskiej.

Wiedeń, 22 stycznia. Tisza przybył. O dziesiątej godzinie przed południem miał audyencyę u cesarza, trwającą do godziny jedenastej.

Praga, 22 stycznia. Podczas wyborów do Rady państwa z gmin wiejskich, okręgu Zateckiego obrano w miejsce zmarłego Müllera, kandydata komitetu wyborczego Antoniego Steinera 243 głosami z pomiędzy 411. Kontrkandydat Vaaze otrzymał 168 głosów.

Buda-Peszt, 22 stycznia. Tisza wyjechał nocnym pociągiem do Wiednia, gdzie trzy do czterech dni ma zabawić.

Petersburg, 22 stycznia. *Inwalid*, organ ministerstwa wojny, ogłasza ukaz carski nakazujący zaprowadzić nowe działa stalowe przy artyleryi górskiej o wylocie 2·5 cala. Tenże sam dziennik nazywa nieuzasadnioną wiadomość o przeznaczeniu trzech batalionów kolejowych do budowy kolei Podlaskiej z Siedlec do Małkini.

Paryż, 22 stycznia. Według wiadomości z Konstantynopola, poleciła Porta ambasadorowi swemu w Londynie Musurus paszy, aby rozpoczął porozumiewanie się z rządem angielskim w sprawie Egiptu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 stycznia 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·5	79·70
„ 5% austr. nieopodat.	94·75	94·20
„ srebrna	80·35	80·15
„ złota	10[illegible]·25	100·30
6% Renta złota węg.	121·50	121·35
4% Renta złota węgierska	89·15	89·02
Losy z r. 1860	135·75	136·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	844·—
„ kredytowe austr.	304·10	303·75
Londyn	121·15	121·05
Napoleondor	9·61	9·60
Lombardy	143·[illegible]5	143·80
Losy z r. 1864	16[illegible]·50	169·[illegible]5
Akcye Karola Ludwika	294·50	294·75
Akcye Lwow. Czer.	172·75	171·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	154·25	152·75
Obl. Indem. galic.	99·20	98·75
Losy Prem. Węg.	118·50	11[illegible]·[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·—	145·75
Akc kol. półn. zach. austr.	186·50	187·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	1[illegible]0·50	17[illegible]·25
Marka	59·35	59·30
Ruble	117·2[illegible]	117·[illegible]5
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 22 stycznia 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·30	168·35
Wiedeń	168·25	168·15
Warszawa	197·10	197·15
Ruble	197.60	197·60
5% Listy zast. król. polsk.	61·85	61·85
4% „ likwidacyjne	54·—	54·—
Akcye Karola Ludwika	124·50	124·37
„ kredytowe	520·[illegible]0	526·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Bukiety balowe

tak tego roku jak zwykle przesyła i wykonuje wszelkie w ten fach wchodzące artykuły, ogrodnictwo handlowe

20 4 12

Karola Freege
ul. Lubicz, 30, w Krakowie.

Melbourne 1881 — I Nagroda. — Zurich 1883.

Pozytywki

4—200 sztuk grających, naśladowaniem gry mandoliny, trąbki, dzwonków, kastaniettów, głosów niebiańskich, gry harfowej i t. p.

Tabakierki grające

2—16 sztuk grające; dalej necesery, podstawki pod cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, teki z przyrządem do pisania, pudełka na rękawiczki, schowki na listy, wazy na kwiaty, papierośnice, tabakierki, stoliki do pisania, flakoniki, szklanki do piwa, pularesy, stołki i t. d. Wszystko z muzyką. Towary najnowsze i najznakomitsze poleca: 2373 6 6

J. H. Heller, Berno (Szwajcarya).

Tylko bezpośrednio z fabryki zamawiane towary mogą być poręczone; ilustrowane cenniki posełam franko.

100 najładniejszych okazów, wartających 20,000 fr., rozesłane będą między kupców od listopada b. r. do 30 kwietnia 1888 jako premie do rozdzielenia.

Godne uwagi.

Osoby,

cierpiące epilepsyę, kurcze i w ogóle chorzy nerwowi znajdą pewną pomoc w mojej metodzie. Honoraryum będzie płaconem po spostrzeżeniu widocznych skutków. Listowne leczenie. Setki wyleczonych. 13 2 1

Prof. Dr. Albert.

Za znakomite zasługi odznaczony przez francuskie towarzystwa naukowe wielkim złotym medalem 1szej klasy.

Paris 6 Place du Trône.

Szuka pracy,

mężczyzna w sile wieku, b. z. naucz. gimn., który z powodu niedowładu w nogach nie może się oddawać swojemu zawodowi naucz. — Podejmuje się udzielania lekcyi uczniom do siebie przychodzącym — **tłómaczenia z niemieckiego na polskie, lub przepisywania rękopisów.** Wiadomości bliższej udzieli **P. Prowizor Domu Schron. Ubog. Towarz. Dobr. — Stradom ulica Koletek L. 12.** 59 2 3

KOKS

w znanej dobroci, tak dla **kowalii** jakoteż do **użytku domowego** sprzedaje

po 60 ct. za 50 kilogr.

wraz **z odstawą** do domu, lub na dworzec kolejowy.

Zarząd Zakładu Gazowego.

65 1 10 **Konr. Voss.**

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.

przy ulicy Wiślnej

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,

ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,

ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,

oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 2425 11 12

PALARNIA KAWY

w Krakowie,
przy Rynku głównym Nr. II.

Sprzedaje: 1 kilo **czystej mielonej kawy** za 1 złr.
5 kilo **czystej mielonej kawy** za 4 złr. ct. 75
na prowin. 5 kilo tej samej kawy z opakowaniem za zaliczką pocztową złr. 4 ct. 85.

62 1 3

Palarnia kawy w Krakowie
Wiktor Simm.

BIURO UMIESZCZEŃ
pod firmą 54 2 3

MADAME STEPHANIE w KRAKOWIE
Rynek główny Nr. 24.

Mając rozległe stosunki tak w kraju, jak za granicą zajmuje się umieszczaniem **nauczycielek i bon narodowości polsk. fran. niem. i ang.** a wypełniając to zadanie z całą sumiennością i akuratnością, staraniem będzie biura zadowolnić strony interesowane. **Bliższe szczegóły w biurze od 9 do 1 przed południem.**

Dom murowany

z ogrodem, przy ulicy Dolnych-Młynów pod Nr. 3 naprzeciwko fabryki Cygar, **jest do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 67 1 10

Człowiek rzetelny obeznany z stosunkami miejscowemi, znajdzie pomieszczenie w jednej z tutejszych firm jako

INKASSANT

oprócz pensyi odpowiedniej — może liczyć na dochody. **Kaucya 300 złr.** wymagana.
Oferty należy przesyłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod literą **B. B.** 1 2 3 3

SKŁAD EXPORTOWY
WIN SZAMPAŃSKICH.



Zamówienia przyjmuje
K. RZĄCA
w Krakowie.

Ces. kr. uprzyw.
Galicyjska kolej Karola Ludwika

L. 18,665.

Obwieszczenie

dotyczące dostawy wyrobów kuśnierskich.

Niżej podpisana Dyrekcya ruchu ogłasza niniejszem konkurs na dostawę ordynacyjnych wyrobów kuśnierskich na rok 1884.

Warunki dostawy oraz wykazy potrzebnych ilości poszczególnych, mogą być przejrzane w magazynach materyałów kolei **Karola Ludwika,** w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Oferty mają być nadsełane najdalej do dnia 31 Stycznia 1884 roku do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

66 1

Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Lwów dnia 10 Stycznia 1884.

BANK KRAJOWY

Król. Gal. i Lodom. wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

3% za 8 dniowem wypowiedzeniem
3½% „ 14 „ „
4% „ 30 „ „

na książeczki wkładkowe

za oprocentowaniem w stosunku po 4 od sta rocznie i w kwotach **od 5 złr. do 50.000 złr. w. a.** za wypowiedzeniem od 8 do 90 dni stosownie do ulokowanej kwoty;

na rachunki przekazowe (czekowe)

na 3% płatne za okazaniem czeku,
„ 3½% „ w 10 dni po okazaniu czeku,
wszakże obowiązuje się Bank i z 3½% owego rachunku wypłacać bez strącenia eskontu za okazaniem czeku kwoty nie przenoszące

złr. 1000 w. a. dziennie.

Przyjęte dotąd rachunki przekazowe przynosić będą od 1 lutego b. r. również procent powyżej wskazany.

We Lwowie 15. Stycznia 1884 r.

(Przedruk opłacać się nie będzie.) 61 2 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 17

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 7

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“. Gł. Rynek 28.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8. (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 48.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 22/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 [illegible]	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	108 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kupona, który się dolicza)

Lwów, dnia 21/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye Indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 21/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4. Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 65	80 10
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 25	80 40
4 „ „ „ złota . „ „ 100	100 25	100 40
5 „ „ „ pap. nowa . „ 100	94 25	94 40
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 50	124 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	139 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 50	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 40	121 55
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	88 95	89 10
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	86 75	86 90
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98 —	98 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 80	113 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 80	111 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 —	99 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 60	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 00	29 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	119 75	120 15
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 15
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 20	101 70
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 60	101 10
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 15
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-1. „ 100	101 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	103 26
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 90	102 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	98 40	98 90
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	101 95
4½% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 65
4% „ „ „ „ „ 100	93 —	93 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 —	97 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 20	99 70
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	98 80	99 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 90	96 20
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 25	95 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	73 80	74 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 15
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	141 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 40	95 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 90	93 20

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	6 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	110 —	110 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 —	66 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
% Anglobank . na 120 złr.	116 —	117 50
6 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 50	[illegible] 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	302 8	302 70
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	300 —	300 50
5 „ Landerbank . . . . na 100 złr.	115 50	116 —
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	844	846 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	113 70	114 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	170 75	170 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2577 —	2582 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	203 25	203 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	294 50	295 —
4 „ Koszycko-Boguminsk. . . na 200	145 75	146 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	171 —	172 25
5 „ Rudolfa . . . . na 200	176 —	176 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	170 25	170 [illegible]
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 [illegible]	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142 70	143 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 75
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 60	9 6[illegible]
20-to Markówka . . . . . „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 10	12 13
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	117 25	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. [illegible]ZYJEWSKI